

# Powściągliwość i Praca



# POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA

Miesięcznik ilustrowany, Organ Tow. Świętego Michała Archanioła poświęcony sprawom wychowawczo-religijnym, kulturalno-społecznym i narodowym.

**Wydawca: Towarzystwo Świętego Michała Archanioła.**

Prenumerata roczna w kraju 3 złp. — za granicą 5 złp. Prenumeratę, korespondencję, wszelkie zamówienia na wydawnictwa i ogłoszenia oraz wszelkie inne przesyłki dotyczące czasopisma upraszamy kierować wyłącznie pod adresem: **Redakcja „Powściągliwości i Pracy“ w Miejscu Piastowem, Małopolska.** Pieniądże można przysyłać albo przekazem pocztowym, przyczem na odcinku należy zawsze wypisać ich przeznaczenie; lepiej zaś czekiem P. K. O. w Krakowie Nr. 405.570 również z dopiskiem na co pieniądze są przeznaczone. Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.

---

**TREŚĆ ZESZYTU:** Miłościwe lato — a cześć bł. Bronisławy. — Niech mówią! — Prasa pornograficzna w Polsce. — O Przyszłość Polski i Europy. — Testament. — Zamiast kroniki domowej. — Do Szlachetnych Rodaków. — Drobne wiadomości.

---

## Ofiary w złotych na Zakład Wychowawczy w Miejscu Piastowem.

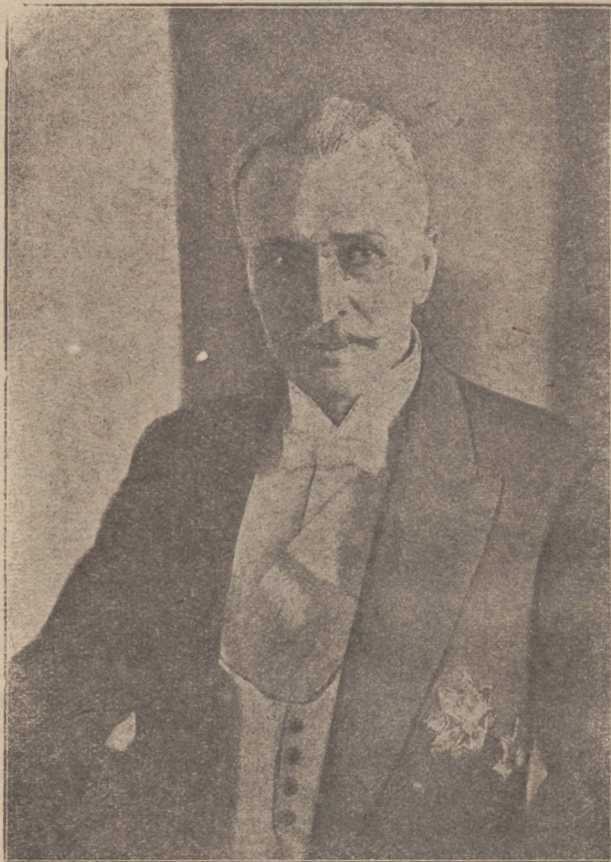
Ks. Dr. Kazimierz Kotula w D. 1:50, — Zofja Święciecka w K. 2:50, — Ks. Stanisław Rysiowski w K. 1:50, — J. Gensler w P. 1:50, — Latacz Stanisław w R. 4, — Marja Sikorska w R. 3:50, — Michalina Wędrychowska (skł.) 3, — Cecylja Dobijowa w K. (skł.), 3, — Ks. Adamski w L. 100, — Inż. Andrzej Nosowicz w K. 33:50, — Ks. Stan. Bałuk w B. 2:50, — Marja Skirmunt w M. 3:50, — Ks. Wład. Klecan w C. 4, — Bol. Medeliński w C. 1:30, — Ludwik Rosol w S. 1:50, — Ks. Józef Nidecki w Z. 3:50, — Cecylja Gorzkowska w L. 5, — Ks. W. Kwas w J. 20, — Ks. Antoni Szpila w R. 1, — Ks. Józef Żurowski w C. 3:50, — Ks. Antoni Skrzypkowski w S. 3:50, — Adam Trząski w K. 1:50, — Jan Solarek w S. 6, — Lucjan Bochowicz w B. 1:50, — Bronisława Szottowa w M. 2, — Ks. Włodzimierz Surniak w T. 2, — Ks. Józef Piechowicz w Ł. 1:50, — Ks. Józef Budowski w N. M. 1:50, — Ks. Kazimierz Minowski w C. 1:50, — Ks. Wł. Tryczynek w M. 2:50, — Jadwiga Orłowska w P. 2:50, — Stefan Obrzyński w K. 3:50, — Bron. Zdańska w O. 3:50, — M. Chrzanowska w W. 6:50, — Ks. Józef Rojek w P. 1:50, — Prowincjał OO. Redemptorystów w K. 3:50, — Wincenta Korczowska w K. 6, — Ks. Czesław Łukasik w N. T. 3, — Stefania Szczepańska w C. 1, — Jerzy Ostaszewski w C. 0:90, — Ks. Karol Procyk w B. 1:50, — Ks. Proboszcz parafji Góry 1:50, — Aleksander Mikulski w L. 1:50, — Ks. Maksymilian Łukiewicz w M. 2, — Wincenty Jarocki w M. 1:50, — Ks. Ludwik Ryś w O. 1:50, — SS. Boromeuszki w C. 6, — Henryka Szafranowa w K. 5:50, — Janina Czyślicka w K. 1:50, — Ks. Proboszcz A. Siemieński w S. 10, — St. Markiewicz w L. 1, — Anna Krasicka w N. 1:50, — Marcin Kolek w K. 1:50, — Regina Mątkowska w Ś. 2:50, — W. Paszczyński w P. 3:50, — Ks. Stanisław Kielar w N. 3, — M. Pelc w N. 2, — Bronisława Urbanowiczowa w K. 6, — Karolina Bojanowska w B. 2, — Marja Waśniewska w M. 1, — Zofja Markiewiczowa w D. 1, — Aniela Horodyska w T. 19, — Cichocka H. w J. 1, — Inż. Wacław Splawa-Neyman w T. 2:50, — Ks. Adolf Tymczak w P. 9:50, — Adwokat Zygmunt Siedzki w L. 12, — Stanisław Doliwa-Błotnicki w S. 2, — Helena Korecka w N. 1:50, — Franciszek Beneś w K. 2:50, — Mieczysław Kielski w W. 1:50, — Bronisława Gębarowiczowa w Ł. 1:50, — Rzym-kat. Urząd paraf. w H. 2:50, — Franciszek Baraniecki w D. 3:50, — Inż. Kazimierz Zejsser w L. 3:50, — A. Staszkiwicz w B. 10, Ks. Marcin Murdza w R. 2:50, — Trzoda Jan w W. 3:50, — Ks. Józef Wróblewski w N. 3, — Jadwiga Reywa w P. 1:50, — Ks. Józef Skoczyński w J. 3:50, — Jan Kuc w S. 3:50, — Ks. Jan Sadowski w P. 1, — Ks. Bolesław Hołut w B. 3, — Marja Barańska w D. 5:50, — Ks. A. S. Gałuszka w Z. 5, — Józefa Domaczewska w R. 1, — Z. Biskup





*Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!*





*Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej p. Dr. Ignacemu Mościckiemu z okazji powtórnego wyboru na ten zaszczytny, a trudny urząd Towarzystwo „Powściągliwość i Praca” składa zapewnienia najgłębszego hołdu i wyrazy najszczerzych życzeń. Niezapomnianą pozostanie dla nas data 21 lipca 1929 r. w którym to dniu mieliśmy szczęście widzieć P. Prezydenta jako Najdostojniejszego gościa w murach naszego Zakładu.*

*Oby Panu Prezydentowi Bóg pozwolił, aby otoczony powszechną miłością mógł długie jeszcze lata rządzić narodem Polskim dla chwały Bożej i dla szczęścia Ojczyzny.*

REDAKCJA  
Powściągliwości i Pracy.

## Miłościwe lato — a cześć bł. Bronisławy.

Ogłoszony niedawno nadzwyczajny Jubileusz 19 wiekowy tajemnic Odkupienia, zapowiada nadzieję pięknych owoców z tyłu łask, które Ojciec chrześcijaństwa tak hojną ręką wylewa na tych wszystkich, którzy korzystać zechcą z tego lata miłościwego.

Pod wpływem gorących promieni miłości Boga i bliźniego, które rozpali w niejednym sercu wdzięczność za dobrodzieństwo odkupienia, dojrzeje zapewne niejedno piękne dzieło rozpoczęte, a z powodu rozmaitych trudności i przeszkód nieukończone.

Uwiecznienie czci Świętych to jedna z najpiękniejszych pamiątek, jaką przekazać powinien rok jubileuszowy następnym pokoleniom. Myśl ta wiąże się tak silnie z owocami, jakie Ojciec św. przewidział, ogłaszając ten nadzwyczajny jubileusz, że jest ona jakby naturalnym wypływem lata miłościwego; albowiem Święci są najpiękniejszym kwiatem łaski odkupienia, doprowadzenie ich czci do pełni rozkwitu to najlepszy sposób wykorzystania zasług Chrystusowych.

Postać bł. Bronisławy, oblubienicy Krzyża Chrystusowego przedziwnie harmonizuje się z duchem i nazwą jubileuszu, który ujął Ojciec św. w tem wezwaniu, mającem być hasłem tego roku świętego: „Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, bo przez Krzyż Twój odkupiłeś świat”. Do niej to bowiem Chrystus Pan wyrzekł, ukazując się jej podczas modlitwy na górze Sikornika: „Bronisławo, krzyż mój jest twoim, ale też i moja chwała twoją będzie chwałą“.

Z tych słów wynika, że bł. Bronisława ukochała w szczególniejszy sposób Krzyż Chrystusowy, niosła go miłościwie przez życie i wykorzystwała chwalebnie zasługi Męki Jezusowej. Zasłużyła więc sobie na cześć publiczną, którą zatwierdził Ojciec św. Grzegorz XVI w dniu 3 sierpnia 1839 roku, po sześciu wiekach czci, oddawanej tej św. Pannie. Stanęła więc na ołtarzach naszych w aureoli błogosławionych Patronów Polski, lecz chwała Chrystusowa, sięgająca na świat cały, nie jest jeszcze jej udziałem; stanie się to z chwilą zaliczenia jej w poczet Świętych. Doprowadzenie więc sprawy kanonizacji bł. Bronisławy do pożądanego skutku przez rozszerzanie czci i uzyskanie tym sposobem potrzebnych cudów, należy do zadań bardzo aktualnych obecnej doby, będących w ścisłym stosunku z rokiem jubileuszowym.

Praca ta i modlitwa w tej intencji powinna złączyć wszystkie serca zmartwychwstałej Polski w jedno ognisko, gdyż Święci są skarbem i chlubą całego narodu.

Bł. Bronisława otacza swą opieką ustawicznie naród nasz przez różne łaski, wypraszone w ciągu wieków przez Jej czcicieli, o czem świadczą liczne wota, zawieszane u ołtarza. Kapliczka bł. Bronisławy na Kopcu Kościuszki, gdzie zakończyła doczesną pielgrzymkę podczas na-



padu Tatarów na Polskę, była wprost oblężona w chwilach rozmaitych nieszczęść w czasach gorącej wiary i pobożności.

Oby ten duch odżył dziś i był nam rękojmią lepszej przyszłości! Święci tak wiele mogą u Boga nam wyjednać, trzeba tylko przez używanie ich pomocy uruchomić niejako potęgę ich wstawiennictwa. Za ożywionym kultem Świętych pójdzie pogłębienie ducha religijnego w społeczeństwie, jako upragniony owoc jubileuszu, a najmiłą pamiątką jego dla naszej polskiej ziemi niech będzie aureola Świętych, włożona na skronie bł. Bronisławy, oblubienicy Chrystusowego Krzyża. O taki czyn miłości Boga i Ojczyzny wołają ustawicznie serca gorących czcicieli bł. Bronisławy, popierane drobnymi ofiarami. To dla nas zachęta, by przyłożyć rękę do dzieła. P. Bóg, który tak miłościwie skłania się do próśb, zanoszonych przez przyczynę bł. Bronisławy, dopomoże i uwieńczy nasze wysiłki.

Klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie wysyła żywoty, nowenny, obrazki bł. Bronisławy, oraz relikwje, pocierane o św. Kości. Tam też prosimy kierować łaski, otrzymane za Jej wstawiennictwem.

*Konwent Norbertanek  
w Krakowie*

## Niech mówią!

Mnożą się w ostatnim czasie sądy doraźne, skazujące przestępców na stracenie. Sprawy te przejmują społeczeństwo grozą i dają mu dużo do myślenia. I winny zmuszać do namysłu, nawet wbrew naszej ociężałości i bierności wobec takich wypadków.

Nie ulega wątpliwości, iż popełniona zbrodnia winna znaleźć stosowną karę, aby stało się zadość ustalonemu prawu dla wymiaru sprawiedliwości. Mimo to nie należy zapominać i o tem, że wszelka kara jest tylko środkiem odstrasającym, a nie usuwającym zwykle przyczyny złego, ani dalszych przestępstw.

Chodzi więc o to, czy np. kara śmierci, sama w sobie tak okrutna — odbieranie bliżnim życia, danego im nie przez nas — czy ta kara osiąga takie skutki pozytywne, jakich po niej spodziewamy się w społeczeństwie. I o to czy nie należy w tak ważnych momentach dopuszczać do głosu po raz ostatni także samychże skazańców? Właśnie dlatego, że to po raz ostatni!

Kto wie, czy skutek wymiaru sprawiedliwości nie byłby wśród ogółu silniejszy, gdyby winowajcy wypowiedzieli się przed odejściem na temat samooskarżenia względnie samoobrony i pożegnania!

Niechby ogłosili światu, podług swej umiejętności, *jak to się stało*, że zostali zbrodniarzami! Niechby, — ewentualnie przy pomocy zręcznych

pytań sędziów-społeczników, — podali przyczyny swego upadku i opisali swe wychowanie w domu, w szkole, w organizacjach.

Niechby opisali wrażenie swoje ze zgubnej lektury, kin i złego towarzystwa.

Niechby przemówili! Zdaje się, że nie wolno człowiekowi odmawiać tego prawa! Może rzuci on oskarżenie — nam, którzy go potępiamy w czambuł, — *jego*, a nietylko jego winę! Może powie, że nie dopełniłmy wobec niego swych powinności? My, którzyśmy go jako dziecko zostawiali na pastwę ulicy, a później jako młodzieńcowi odmawiali kierunku i wskazówek w wątpliwościach życia, a za to dawali mu zły przykład i złe podniety!...

Odebranie życia człowiekowi za jego czyn *ostatni* nie załatwia sprawy u źródeł, ani na przyszłość. Czyn taki jest może wynikiem nietylko win skazanego, ale i win naszych i właściwie wyrok powinien dostać się nietylko ostatniej, ale i wszelkim poprzednim przewinom!!

Właśnie w naszych czasach niepodobna oprzeć się żądaniu dotarcia do najgłębszych przyczyn winy i potępionego przez Sąd zła i to właśnie przy pomocy tego, który karę ponosi — sam!

Niech mówi, niech oskarża! Niech przestrzega! Niech przeprasza! Jawnie, szczerze, sercem, ostatnim porywem woli i uczucia.

Gdybym była adwokatem skazańców, prosiłabym Sąd, w miejsce własnej obrony skazanego, o głos dla niego. O wysłuchanie winnego w skupieniu i powadze. Zależać nam musi na poznaniu mniejszych przestępstw, które wiodły do takiego upadku! Jakie są one? Dochodzmy aż do samego jądra rzeczy!

Gdy zapada się gdzieś dom na ulicy, to badamy fundamenty, by poznać powody runięcia. Gdy skazujemy na śmierć człowieka, to nie pytamy o historję jego życia, lecz kontentujemy się wyrokiem sądowym, możliwie najostrzejszym, niby tym plastrem na ranę, której przyczyną tkwią jednakże raczej we krwi, niż w powierzchni skóry.

W ważnych wypadkach życia ludzkiego stanowczo za mało docieramy do przeżyć wewnętrznych człowieka. Zabijamy ciało, nie pytając o duszę! Potępiamy winy, nie poznając szczebli, prowadzących do takiego upadku.

I właśnie dziś, kiedy walą się ogólne porządki świata, winniśmy koniecznie sięgać do głębin, by wszystko nie stoczyło się w przepaść. I my ostatecznie też! A więc wejrzeć prawdzie najgłębszej w twarz! Niech mówi prawda, a sądzi — miłość. Tak każe nam sumienie chrześcijańskie i — ludzkie!

Mówcie tedy, skazańcy, co macie na duszy, abyśmy, którzy was sądzimy siłą prawa, poznali swe winy wobec was, i uniknęli ich wobec drugich — bo już czas!

Kaźmira Berkanówna.



## Prasa pornograficzna w Polsce.

(Wyjęte z dzieła „W walce z demoralizacją“ Czesława Lechickiego).

W porównaniu do swoich sąsiadów, Polska własnej, „rodzimej“ pornografii produkuje na szczęście stosunkowo mało. Nie brakło wprawdzie i u nas prób zakładania wydawnictw niemoralnych, ale bądź zawieszano je po jakimś czasie, bądź same rychło przestawały wychodzić. Tu należy wymienić takie pisma, jak warszawski tygodnik *Eroticon* (założ. 1923, zamknięty przez władze w jesieni 1924 r., wznowiony potem na krótko jako *Figlario* i na nowo jako dwutygodnik pod dawnym tytułem z wiosną 1930 r.) i łódzki „Nowy Dekameron“ (osiągnął nakład 40 tys. egz., wkońcu 1926 r. przymusowo zwinięty, przyczem wydawca, drukarz miejscowy, tłumaczył się, że „Dzieje grzechu“ Żeromskiego są o wiele bardziej pornograficzne, a nikt ich nie konfiskuje). Dalej należy tu zanotować luksusowe perjodyki frywolne, dla wybrednych czytelników przeznaczone, jak warszawska „Rakieta“ (dwutygodnik, ukazał się 1925 r., pod redakcją żyda A. Własta, późniejszego dyrektora kabaretu „Morskie Oko“, współpracowali m. in. Z. Kleszczyński, St. Kiedrzyński, Jastrzębiec-Zalewski, Tuwim i in.); kontynuacja tejże: „Bi-ba-bo“ (1926); wreszcie lwowska „Winnica“ (miesięcznik, wydawany 1925 r., pod redakcją żyda B. Suesser-Jasieńskiego. Nie mówimy o drobniejszych, bezpretensjonalnych efemerydach, obliczonych na doraźny interes, jak *Pierrot*, „Osty“, „Plotka“, „Perskie Oko“, „Trubadur Warszawy“, *Amorek*“, lwowski „Kabaret“, „Swawolna Myśl — Swawolne Żarty“, „Kruk“, „Koszalki-opalki“, itd. Przez jeden kwartał 1925 r. ukazywało się nawet polskie wydanie paryskiego *Le Sourire* („Uśmiech“), w dosłownym przekładzie bez działu ogłoszeń. Wyszło 13 numerów, poczem wydawcy francuscy edycję tę skasowali, jako widocznie nie opłacającą się, choć debit na oryginał nadal w Polsce posiadają.

Najstarszym, swego czasu najpoczytniejszym organem pornograficznym w Galicji i Jodynym, który się utrzymał przez 35 lat (od 1896), jest osławiony dwutygodnik krakowski „Bocian“ (własność niestety Polaka, Lipińskiego). Ongiś, przed wojną, za redakcji wodewilisty Krumłowskiego, było to pismo tak sprośne i takie bezceństwa drukujące, że sam, nie podejrzany chyba o „pruderję“ Przybyszewski dziwił się w swoich pamiętnikach, jak podobny ściek prasowy mogła cenzura austriacka tolerować. Dosadną charakterystykę „Bociana“ z tego okresu (i wogóle pornograficznych szaleństw literackich) zamknął w 1909 r. lekarz warszawski, dr. H. Dobrzycki, w słowach: „Niemasz bagna, niemasz kałuży, niemasz wreszcie kloaki, z którejby „Bocian“ nie wygrzebał jakiegoś dwuznacznika, cuchnącego domem publicznym, jakiejś aluzji rozwiązłej, lub niby dowcipu, który podobać się może chyba najgłupszej ulicznicy. Mówię: naj-



głupszej, gdyż bezstronnie biorąc, pismo to tak ma mało inteligencji, albo raczej wcale jej nie ma, że jego „dowcipy“ budzą tylko niesmak i politowanie...“

Po wojnie „Bocian“ miał jeszcze około 24 tys. nakładu, ale ograniczył swą objętość i trochę pohamował się, przynajmniej w najdrastyczniejszych rycinach, żyjąc przedrukami. Nigdy swoją drogą nie konfiskowany, dawnej popularności już nie odzyskał i ukazywał się nieregularnie, wydając jednak co roku pornograficzny kalendarz. Do konkurencji z „Bocianem“ stanęły już w wolnej Polsce, wypierając go z wolna coraz widoczniej, dwa tygodniowe świstki łódzkie, utrzymane w stylu brukowo-ulicznym wulgarnego bezwstydu i nie zachowujące pozorów choćby jakiejś formy literackiej, a w ilustracje bez skrupułu zapożyczające się u podobnych wydawnictw paryskich. Są to: „Wolna Myśl — Wolne Żarty“ (wydawane przez b. praczkę, nakład przeszło 20 tys. egz.) i „Uśmiech“ (około 10 tys. egz.). Wszystkie trzy, licząc z *Eroticonem*, zalatują wonią nie buduaru, ale chlewka. Karmią swych czytelników nie obrokiem, ale nawozem. Zagranicą nie wzięłyby ich też człowiek szanujący się do ręki, już choćby z estetycznych względów, jako plugactw bez osłonek. U nas są „inteligenci“, garsonki i studenci, którzy się w nich zaczytują. Nie utrzymały się wydawnictwa o pewnych przynajmniej aspiracjach artystycznych, „trwają“ i prosperują tylko piśmidła, ubliżające honorowi publicystyki polskiej. Co więcej, obok żydów: Leo Belmonta, Benedykta Hertza i R. Hernicza z Wiednia, znalazł się niestety ucziwy literat polski, laureat m. Lwowa, pisarz nie bez zasług, Ign. Nikorowicz, który nietylko zasilał „Wolne Żarty“ swemi wierszami, ale miał jeszcze odwagę uznać tę szmatkę za „najlepszy typ polskiego pisma satyryczno-literackiego“... (1) Smutny prognostyk upadku już nie etyki, ale — smaku i kultury.

W t. zw. lepszych sferach czytają znowu pisma pornograficzne głównie francuskie, jako nierównie „wytworniejsze“ pod każdym względem. Rozchodzą się one w kilku tysiącach, nawet wśród arystokracji i ziemiaństwa (nie mówiąc o plutokracji), w dworach obywatelskich najbardziej szanowanych. Sam będąc przed paru laty w jednym z takich dworów na Kujawach, gdzie często przebywał na wywczasach jeden z wyższych dostojników kościelnych, brałem udział w rozmowie na temat demoralizacji. Gospodarz w salonie na nią srodze utyskiwał, a równocześnie przy bocznym stoliku coś nieznacznie gazetami nakrywał; rzuciłem okiem: parę najświeższych zeszytów *La Vie Parisienne*... W teorii zatem się ubolewa, a w praktyce się popiera i to abonamentem, bo i skąd na wsi paryskie „frywolne“ pisemko może się — zabłąkać? Przypomniały mi się słowa Podfilipskiego: „U mnie znaleźć można na stole i encyklikę i Renana i *Vie Parisienne*“...

Warszawa i Łódź, a także „postępowcy“ innych wielkich miast naszych i Śląska, konsumują znowu w dużych ilościach pornografię niemiec-

ką, szczególnie z zakresu *Nacktkultur*. Obliczono w przybliżeniu, że tego typu wydawnictw sprzedaje się miesięcznie około 20 tys. egzemplarzy, czyli po obliczeniu rabatów dla księgarzy i właścicieli agencji prasowych (zwłaszcza żydowskich, ale niestety także kiosków „Ruchu“) odpyływa do Niemiec za ów trąd meralny około 40 tys. zł., czyli rocznie do pół miliona złotych! Również t. zw. fotoakty, rozsyłane wraz ze stereoskopami i prezerwatywami, dyskretnie przez anonimowe firmy stołeczne, są pochodzenia niemieckiego, rzadziej francuskiego. Swego czasu skonfiskowano w Jabłonie-Gucinie pod Warszawą całe paki tej „literatury“, straty jednak poniesione powetowali sobie pośrednicy-żydzi rychło i znów żerują po staremu. Konkurują z nimi dzienniki brukowe, w pogoni za skandalem i brudną sensacją, a nawet tygodniki niby poważne (np. „Świat“ i „Światowid“) nie gardzą t. zw. michałkami, czyli pornografią w tekście, albo ilustracji.

Importem stoi też u nas pornografia książkowa.

O tem, jakie niemoralne wydawnictwa, tudzież ilustracje sprzedawano i wypożyczano już przed czterdziestu laty w „bogobojnym“ Krakowie po żydowskich antykwarniach i wypożyczalniach przy ulicy Szpitalnej i sąsiednich, informował swego czasu szczegółowo poważny miesięcznik, „Przegląd Powszechny“ (w bezimiennym artykule o „Prawdziwych tajemnicach Krakowa“, t. XXXIII z 1892 r.). Gdyby zaś dziś zbadać polskich wypożyczalni „przepastne głębiny“ i chcieć sporządzić dokładny rejestr tych wszystkich ohyd wydawniczych, jakie z wyraźnym celem dogodzenia zwyrodniałym gustom powojennej publiki, wypuszczono na światło dzienne w Polsce odrodzonej, — nie jednej, ale kilkunastu przysłowiowych skór wołowych jużby na to nie starczyło. Szał jakiś formalnie opętał autorów i wydawców, że do wyścigu zakrawającej na pornografię erotyki, stanęli „jak jeden mąż“ najzdolniejsi niektórzy nasi literaci i tłumacze, a w służbę pisarską „chutnego bóstwa Priapa“ wprzęgli się najochotniej ci, którym nie obca starorzymska zasada Wespazjana: *Pecunia non olet!*

Niegdyś, przed wojną biadał A. Nowaczyński w feldmanowskiej „Krytyce“ (1902), że „tak mało u nas jest książek, któreby się znaleźć mogły... w szufladzie stoliczka nocnego w sypialni co drugiej polskiej rodziny“ (pragnącej wśród bezsennych nocy dowiedzieć się „do czego dochodzi rozpusta w bezbożnych narodach“) i sam ubiegał się „skromnie“ o rolę — Machiavella, autora *Mandragoli*, czyli napoju zapładniającego... A dziś? Po niespełna trzydziestu latach zalani jesteśmy, jeśli nie własną produkcją w tym zakresie (choć i ta wzrosła niepomiernie), to importem z cudzych „winnic“, przedewszystkiem naturalnie francuskich, jako że Szampanja słynie niemi na świat cały...

Nastąpił cichy podział ról: taki Boy-Żeleński — do którego jeszcze wrócimy — „święci“ triumfy na niwie przekładów z literatury francuskiej



pod specjalnym kątem zainteresowań nietylko mózgu, ile płci, a jako dostawca swojej, 100-tomowej biblioteczki przekładów (której cztery piąte stanowią dzieła pornograficzne, lub bezbożne) zyskał wśród katolików smutną sławę naczelnego w Polsce tłumacza-deprawatora. Literacki Dewejko p. Żeleńskiego, żydowskiego pochodzenia dr. E. Boyé (skompromitowany swego czasu plagjatem z teatrologa włoskiego Tilghera), znęcony powodzeniem Boy'a, pokusił się o współzawodnictwo ze stajenną pornografką Brantome'a „Żywotów pań swawolnych“ i spolszczył trzy najordynarniejsze, rekord wyuzdania w literaturze powszechnej stanowiące, dialogi lupanarowe z osławionych *Rigionamenti* P. Aretina (a obok tego „Dekameron“ Boccaccia). W imię jakich względów — bo chyba nie „wolności sztuki“, skoro mamy tu przykład profanacji nawet stylu i języka — nie skonfiskowano tych (już w IV i II wydaniu rozpowszechnionych) tłumaczeń Brantome'a i Aretina, przyprawionych już nie papryką, ale kantarydą, pozostanie tajemnicą naszych pseudo-cenzorów. Tenże Boyé przełożył lubieżną komedię Machiavella, wspomnianą *Mandragolę*, której nawet frywolny p. Hoesick nie odważył się streścić w jednym ze swych feljetonów w „Kurjerze Warszawskim“, pisanych pod znakiem Wenery i Amora (ich autor ma wogóle markę znawcy alkowianych przeżyć wielkich ludzi).

## O Przyszłość Polski i Europy.

(Ciąg dalszy)

Jeżeli Holzhauser swój czas uważał za piąty okres, to obecnie mieliśmy szósty. Dwa najwybitniejsze umysły, które przebiły się przez narodowe i wyznaniowe błędy i wstręty, były anglikanin Manning, późniejszy kardynał i schyzmatyk rosyjski Sołowiew zajęli się Antychrystem i napisali doskonale rozprawki teologiczno-literackie, z których wynika, że według ich przecucia Antychryst już się wnet zjawi — ani już wiek nie upłynie; według nich obecnie jesteśmy w VI okresie.

Katolicy publicyści, uczeni i biskupi lubią do obecnych papieży stosować symbole z prorocstwa, przypisywanego błędnie św. Malachjaszowi, biskupowi z Armagh (w Irlandji). Wszystkim znane są nazwy ostatnich papieży: Pius IX to „Krzyż z Krzyża“, Leon XIII to „Światło z nieba“, Pius X to „Ogień gorejący“, Benedykt XV to „Religia spustoszona“, Pius XI to „Wiara niezłomna“ — potem ma być jeszcze siedmiu, a ostatni „Petrus Romanus“ ma już oglądać Antychrysta przy światowem panowaniu i przeżyć zburzenie Rzymu. Św. Malachjasz tego prorocstwa nie napisał; miał je ułożyć jakiś sprytny Włoch i podłożyć do księgi św. Malachjasza — ale dziwnem zrządzeniem Opatrzności Boskiej są te symbole w całym świecie rozpowszechnione i stosowane i tylko dlatego powszech-

nego uznania nabierają wielkiej powagi. Jeszcze siedmiu papieży, a więc blisko sto lat do Antychrysta, więc oczywiście teraz mamy VI okres!

Ale jeszcze ważniejsza okoliczność przemawia za VI okresem; w Rosji zapanował bolszewizm, który prowadzi walkę z religią, morduje księży, burzy kościoły — powszechny głos, że Lenin to bezpośredni poprzednik Antychrysta! Komunizm szerzy się po całym świecie i chociaż w Rosji ma się już ku końcowi, odżyje kiedyś na Zachodzie, jak wywodzi Foerster w dziele: „Religja a kształcenie charakteru“ str. 5. „Walka chrześcijaństwa z Antychrystem w najbliższych czasach rozgorzeje z nieprzeczuwaną gwałtownością“.

Tu trzeba się zapytać, czy zdanie pobożnego Ks. Holzhausera, Kard. Manninga, filozofa mistyka Sołowiewa, licznych biskupów — pisarzy, Foerstera, największego pedagoga jest fantazyjne? Czy obecnie jest szósty okres kościelny, który ma trwać blisko wiek, a po nim już wystąpi Antychryst?

Jeżeli zgodzimy się z Holzhauserem, że piąty okres był w Niemczech z wystąpieniem Lutra, to teraz narzuca się pytanie, co dziś oznacza Filadelfja?

Niełatwo na to odpowiedzieć, bo egzegeci podniosą krzyk, że św. Jan ewangelista nie mógł akurat myśleć o...

Ale pytamy się: Gdzie to jest tak dużo Żydów, że wybranie (elita) ma wynosić 144.000? Gdzie leży ten kraj, w którym genjusz daje swoją książkę św. Janowi (który tu występuje (ma się rozumieć) nie osobiście, ale jako przedstawiciel wschodniej cerkwi), aby prorokował z niej poganom, narodom, językom? Gdzie jest ta ziemia, która z 4 stron ma zawziętych wrogów, czyhających, aby ją gazami trującymi wydusić? Który to kościół dziś może mieć nazwę Filadelfja (Bratnia miłość)? Czytelnicy sami zaraz odgadną, przecież to tylko Polska! św. Jan nie znał Polski, ani o niej nie słyszał, ani pisząc Apokalipsę nie wiedział o innym rozumieniu Filadelfji, ale skoro jeszcze Chrystus nie przyszedł, Żydzi masowo się nie nawrócili, genjusz — reformator wschodni nie wystąpił, to trzeba w obecnych warunkach szukać, gdzie jest ta Filadelfja?

Czy się mogą na to oburzać XX. profesorowie egzegezy, jeżeli stwierdzamy, że Filadelfja w VI okresie to tylko Polska, która tworzyła braterskie unje: lubelską z Litwą, brzeską z Rusinami, która na sztandarach wypisywała: „Za waszą i naszą wolność“, która w mesjanizmie głosiła braterstwo międzynarodowe, która wydała Kościuszkę, obrońcę wolności amerykańskiej i rozdawcę dóbr ziemskich dla podniesienia Murzynów, która wydała Bronisława Piłsudskiego, obrońcę ludów azjatyckich przed bezprawiem carskich urzędników...

I dalsze znamiona tego kościoła filadelfijskiego można do Polski stosować: „masz małą moc, nie zaprzależ się imienia mego, żeś zachował słowo cierpliwości mojej“, wystarczy tylko przypomnieć sobie stosunek



do Ligi narodów, prześladowania w bolszewji i śmierć ks. Budkiewicza i męczeństwo arcyb. Cieplaka i uraganie Litwy, Niemiec, Ukrainy, Żydów...

Co więc zawiera Apokalipsa na nasze czasy?

W Polsce ma nastąpić masowe nawrócenie Żydów, ma powstać z nich nowy naród chrześcijański, któremu przy chrzcie według prawa apostołskiego wolno obrać język i obrządek — takby wypadało, aby nawróceni Żydzi przyjęli język polski a obrządek syryjski.

Polska ma dalej zapewnienie, że ją Bóg zachowa od pokuszenia, które ma przyjść na wszystkie światy. — Polska więc nie będzie podlegać Antychrystowi, a nadto ma się stać słupem Kościoła wschodniego, który ma otrzymać nowe imię i nową stolicę w Jerozolimie.

Polska jeszcze wciąż jest pod groźbą zniszczenia przez swych sąsiadów, ale ich zamiary zniweczy fakt nawrócenia Żydów, przez co Polska zyska sobie niesłychaną sympatię w całym chrześcijańskim świecie, tak że wrogowie nie poważą się jej zaczepić.

W Polsce ma wystąpić genjusz religijny, który będzie przeciwstawieniem Lutra, a którego nauka stanie się podstawą odrodzenia i zjednoczenia wschodniego.

Rozdz. XII przedstawia Polskę prześladowaną przez smoka tj. Żydów, którzy tem więcej będą jej nienawidzić, że ich wybranie przez nią od nich się oderwało, a przeszło na stronę chrześcijańską.

Rozdz. XIII opisuje zwierza z morza (materjalizm z Ameryki) i fałszywego proroka (socjalizm w różnych stopniach i odmianach), które to czynniki złożą się i uosobią w Antychryście.

Następne rozdz. malują upadek Babilonji. Niech tu wolno będzie przypomnieć książkę prof. Kaz. Morawskiego: „Rzym a narody“, w której przedstawia niechęć Żydów do Rzymian, która to niechęć miała się wyrazić nawet w Apokalipsie przez to rozkoszowanie się upadkiem Babilonji, przez którą tłumacze rozumieją Rzym.

Potem następuje opis nowej Jerozolimy, jej chwały, blasku i przepychu jako Oblubienicy Barankowej.

Kończy się Objawienie miłosnem pełnem najgorętszej tęsknoty wołaniem: „Przyjdź, przyjdź, Panie Jezu!

Teraz tu trzeba stwierdzić, że VI 12 o zaćmieniu słońca, zakrwawieniu księżyca, spadaniu gwiazd, co wyraźnie odbywa się w VI okresie, bezwarunkowo nie może mieć dosłownego znaczenia, gdyż dalsze zdarzenia jak nawrócenie Żydów, wystąpienia Antychrysta itd. byłyby niemożliwe — a więc to miejsce może mieć znaczenie tylko przenośne i trzeba je tak rozumieć, że słońce to nauka księżyć obyczaje, gwiazdy nauczyciele czyli jest tu odmalowany przewrót umysłowy, społeczny, gospodarczy, przez który obecnie przechodzimy — nie wolno tego miejsca pojmować i objaśniać jako koniecznego kataklizmu!

Czy powyższe całe objaśnienie szóstego okresu Apokalipsy można uważać za dowolne? Czy można inaczej te przepowiednie zrozumieć? Mojem skromnem zdaniem Apokalipsa jest księgą proroczą, która nas przestrzega przed Antychrystem i która nam podaje szereg zdarzeń, mających nastąpić przed nim — te zdarzenia odbędą się tylko raz na jeden sposób, a więc może być tylko jedno objaśnienie — cała sztuka w tem, aby ten sposób, w jaki zdarzenia zapowiedziane się dokonają, dobrze odgadnąć. Może więc być tylko jedno prawdziwe objaśnienie Apokalipsy; nie może tu być żadnej dowolności; albo się objaśnia dobrze i oddaje się przysługę Kościołowi św. albo się popełnia grube nadużycie, biorąc Księgę świętą ku zabawie... Łaskawy Czytelnik sam niech sądzi, jakie jest powyższe objaśnienie.

Ale mamy inne proroctwa w Piśmie św. np. o nawróceniu Żydów w liście św. Pawła do Rzymian, o Antychryście w liście tegóż św. Pawła do Tesaloniczan, o przyjściu Pańskiem także w liście do Tesaloniczan.

(C. d. n.)

X. Czestaw Łukasik.

## Testament

3 (Z cyklu „Nasze Gwiazdy Przewodnie” ks. Bronisław Markiewicz).

(Dokończenie)

I praktyczny jego umysł odrazu podaje stosowne środki zaradcze.

„Potrzeba tylko, by powiaty przy współudziale i pomocy Kościoła i państwa, oraz organizacji społecznych powołały do życia tyle zakładów, ile potrzeba do zaopiekowania się wszystkimi sierotami i młodzieżą opuszczoną, zaopatrzyli je w budynki, środki naukowe, oraz narzędzia i środki produkcji. Reszty młodzież pod kierunkiem Towarzystwa wychowawczego i przy wspólnej pracy dokona sama<sup>1)</sup>.”

Pisane to było przed dwudziestu laty, a dziś nie straciło nic na swej praktyczności. Jeżeli Polska w przyszłości zechce rozwiązać to palące zagadnienie, najprawdopodobniej rozwiąże je tak, a nie inaczej.

Lecz rozwiązanie to suponuje wprowadzenie w czyn innej idei, tym razem już wyraźnie politycznej, ks. Bronisława Markiewicza, żeby całe życie państwowe zbudować na zasadach religii Chrystusowej i w wielkich linjach i najdrobniejszych szczegółach. Rząd musi być oparty o Boga, szkoła musi być oparta o Boga, prawa i sądy, handel i przemysł, wszystko musi być oparte o Boga i kodeks Jego przedwiecznej sprawiedliwości.

Wówczas lud Polski będzie godnym poddanym Marji, Królowej Polski.

A gdy pójdzie za skinieniem Jej berła, wówczas „Północ i Wschód aż do brzegów oceanu Spokojnego powinien ulegać zbawiennemu wpły-

<sup>1)</sup> Przewodnik dla wychowawców t. I. str. 228.



wowi cywilizacji naszej. Podboje duchowe są posłannictwem naszym, a nie zabory krajów, wynaradawianie ludów i rozlewy krwi. Nasze podboje życia dają i wesele w Panu... Powie wielu: Radzisz nam rzeczy przeciwne zasadom i ekonomji politycznej...

„Ekonomiści, nie opierający się na zasadach ewangelji, są ślepyimi przewodnikami ślepych, sami staczają się w przepaść razem z wiedzionymi. Przewrót socjalny i bankructwo powszechne wykażą najlepiej zgubność ich nauki. Kto trzeźwo patrzy, już dzisiaj widzi Słowa Chrystusowe: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta wam będzie przydana“ — są pierwszą zasadą ekonomji naszej politycznej... Należy budować na skale, a nie na piasku...

„Stańmy więc wszyscy, jak jeden mąż z ludem naszym głęboko religijnym przy sztandarze Marji Królowej Polskiej... Za Jej pomocą znowu zajmiemy stanowisko, przeznaczone nam przez Opatrzność i pozostaniemy przedmurzem chrześcijaństwa...“<sup>1)</sup>.

X. S. P. M.

## Zamiast kroniki domowej.

Z radością wielką spieszę Wam oznajmić, Szlachetni Czytelnicy, że ostatni nasz apel do wszystkich litościwych serc o pomoc dla naszych biednych chorych dał bardzo piękny plon. Otrzymaliśmy wiele serdecznych, życzliwych listów, a infirmerja i chore niebożęta wiele tych rzeczy, o które nam właśnie chodziło. Nierzadko przychodziły i ofiary pieniężne z wyraźnem zaznaczeniem, że to „na potrzeby chorych“ i wiele datków w naturze. Skutek znacznie przeszedł oczekiwania, bo znalazł się jeden bardzo szlachetny ofiarodawca, który ofiarował nam na własność aparat do naświetleń kwarcowych. Za tak hojną ofiarę najserdeczniej dziękujemy. Otrzymaliśmy dość dużo środków opatrunkowych: waty, bandaży, gaży i wiele innych. A zapewniamy, że żadna ofiara nie była za skromną i każdy kawałek czystego płótna przyjęty był z żywą radością.

Jest coś wzruszającego w takich właśnie skromnych darach ludzi ubogich, którzy niejednokrotnie, aby przesyłkę wysłać, zarobek paru dni pracy muszą wydać na opłatę pocztową. Oceniamy, po stokroć oceniamy, te skromne dary ubogich a tak ofiarnych naszych Przyjaciół.

Bardzo wiele tych darów przysłali nam ci, którzy znają co to choroba i cierpienie, bo sami chorowali i cierpieli. Tak, cierpienia i krzyże więcej uszlachetniają serce ludzkie niż najwymowniejsze prośby, działające na wyobraźnię i uczucie.

A jest coś szczególnie przejmującego patrzeć na chorobę i cierpienia dziecka-sieroty pozbawionego macierzyńskiej opieki.

<sup>1)</sup> Powściągliwość i Praca. 1912, str. 33—37 passim.

Widzę ich często, leżących cicho i bez skargi, patrzę w ich rozmazane, smutne oczy i zgaduję o czem myślą. Myślą o tem, że są dziećmi, którym ogromnie, ogromnie brak matki.

Nieraz trafi się taki chłopak-wicher, żywy, czupurny, zawadjacki, nie znosi mazgajstwa ani czułościowości. Widziałem i takich na łożu boleści, i im patrzyłem w oczy, i widziałem ten sam dziecięcy smutek i brak czegoś, czego bardzo potrzebowali.

Tak, Szlachetni Czytelnicy, smutne to i bolesne, gdy cierpi w chorobie dziecko-sierota, a zwłaszcza gdy umiera. Jedyną ich pociechą jest ta świadomość, że ich Pan Jezus w niebie przytuli do serca, a u Marji znajdują najczulszą macierzyńską pieśczętę. Ale i tu na ziemi byli dziećmi i tu im się coś od życia należało, coś, czego dzieciom nie zastąpi, — matki i jej kochającego serca.

Jednego z takich chłopaczków 16 letniego, leżącego w dwuletniej chorobie, pytałem skąd jest, względnie gdzie ma jakich braci, siostry, krewnych.

— Nie mam nikogo — powiada — a głos już mu zadrżał.

— Jako — pytam — ani brata, ani siostry?

Tu chłopczyzna rozpoczął płakać — cichutko, bolesnem skrzywieniem ust i wzrokiem, w którym przez strugi łez czaił się lęk i obawa.

— Mam brata w S. ale on sam teraz jest bezrobotny i nie ma z czego żyć.

Biedak myślał, że chcemy go, jako chorego odesłać do rodziny, i będzie bratu ciężarem.

— Ależ dziecko — nie o to się rozchodzi, przecież nie myślimy cię z Zakładu wysłać.

— A dlaczego ksiądz się pyta?

Przecież nie powiem mu, że chodzi mi o to, kogo zawiadomić na wypadek śmierci. Mimo tego mówię mu o tem, co dla mnie w tej chwili najważniejsze.

— Chodzi o to, kogo zawiadomić o twojej... ciężkiej chorobie.

— Ja wiem, że ja umrę, ale proszę napisać dopiero po śmierci do S. N.

Wprawdzie wypadki śmierci są rzadkie, ale zdarzają się. Przyczyną bywa, albo przeziębienie, bo klimat u nas ostry, a chłopcy często niedostatecznie ubrani i słabo odżywieni, ale często zarazki chorób śmiertelnych przynoszą chłopcy ze sobą. Z różnych środowisk nędzy i opuszczenia przychodzą nasi wychowankowie, i często dziedzicznie obciążeni w różny sposób. Jak różnorodne są przyczyny nędzy, która dzieci czyni sierotami i skazuje je na uporeczywe choroby i śmierć przedwczesną!

A my nie jesteśmy w stanie dać im tego, czego im potrzeba, dlatego tak często prosimy o przysłanie starych ubrań, bielizny, zużytych czapek, kurtek, każda taka sztuka odzienia jest darem b. cennym. Często Przyjaciele nasi krępują się przysłać coś z ubrania pod pozorem, iż zbyt zniszczone. Prosimy odrzucić ten wzgląd. W sprawach miłosierdzia



rozsądek jest złym doradcą, gdyby wszystkie dzieła miłosierdzia przechodziły przez krytykę rozsądku — ilu biednych zginęłoby z głodu i z mrozu. Tutaj tylko serce ma głos, a ono najskromniejszej ofierze nada pełną wartość. Dlatego my każdą ofiarę nawet groszową przyjmujemy z żywą radością i każda broszura u nas zakupiona, na której mamy parę groszy zarobku, jest dla nas cennym darem.

X. Jan Górecki.

## Do Szlachetnych Rodaków!

Zakład wychowawczy dla sierót i opuszczonej młodzieży w Miejscu Piastowem *wychowuje i kształci przeszło dwieście*, a w innych domach swoich w Pawlikowicach, w Krakowie, w Działkowicach, w Berteszowie, we Lwowie i Warszawie *przeszło 800* najuboższych dzieci, *nie pobierając od nich żadnego wynagrodzenia, żadnej zapłaty*. Jedynym utrzymaniem Zakładu jest praca wychowawców i wychowanków we własnych warsztatach-uczelniach, w których młodzież pracując, kształci się w obranych zawodach. Ale tak pojęty sposób utrzymania Zakładu, nie posiadającego żadnych innych funduszków, możliwym jest tylko wtedy, gdy jest *możliwość sprzedaży* wyprodukowanych wyrobów. Dziś o to bardzo trudno.

Jest w Polsce garść osób, które doceniają w pełni celowość i użyteczność naszej instytucji, i ci w miarę możliwości wspierają Zakłady nasze bądź ofiarami, bądź też pokrywając u nas swoje zapotrzebowania.

Dla tych Przyjaciół współpracujących z nami w duchu idei naszego Założyciela ś. p. X. Bronisława Markiewicza *wydajemy własne pismo* miesięczne p. t. „*Powściągliwość i Praca*“. Pismo to szerząc Jego program wychowawczy i społeczny jest zarazem tęcznikiem stałym pomiędzy Zakładem a jego Przyjaciółmi. Sama idea jest godną poparcia, a od ilości Przyjaciół, rozumiejących potrzeby naszych Zakładów — zależy ich los i rozwój.

Taką rolę spełniające pismo nasze *nie jest obliczone na dochód*, nie uzależniamy wysyłania egzemplarzy do Odbiorców od wpłacania prenumeraty ustalonej. *Gdy który z Czytelników nie wpłaci prenumeraty nie upominamy się o to — przyjmujemy i najskromniejszy groszowy datek*, chodzi nam o to, aby pismo nasze szło do najliczniejszych rzesz i było naszą pewnego rodzaju reklamą.

*Każdy wpłacający prenumeratę otrzymuje od nas premję książkową wartości księgarskiej, co najmniej ceny prenumeraty. Tych premij książkowych jest kilka do wyboru i często są zmieniane.*

To okazuje, jak bardzo nam zależy na ilości Czytelników i Odbiorców „*Powściągliwości i Pracy*“ — i jak bardzo nam potrzeba poparcia z ich strony.

Być może, że niejednego nie interesują artykuły przez nas poruszane i nie widzi dla siebie celu nawet i w tych warunkach odbierać nasze pi-

smo. *Może w takim razie nie czytać — ale prosimy przynajmniej przejrzeć nasze ogłoszenia, katalogi, wydawnictwa.* Mamy rzeczy bardzo ciekawe, aktualne i potrzebne a niejedną z tych rzeczy można otrzymać jako premję przy opłacie prenumeraty. Czytelnicy nasi opłacający prenumeratę mają u nas znaczny rabat przy zakupnie.

Z tych zatem względów prosimy nie zwracać nam wysłanego okazywano miesięcznika i zgodzić się łaskawie, abyśmy J. W. P. wciągnęli do listy naszych stałych Prenumeratorów. Równocześnie prosimy uprzejmie o podanie nam innych jeszcze adresów osób, którym takie prospekty moglibyśmy wysłać.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

**Ojciec św. o wynagrodzeniu robotników.** Przyjmując niedawno pielgrzymkę robotników amerykańskich, Ojciec św. wypowiedział się w sprawie wynagrodzenia za pracę. Papież stwierdził, że jest bardzo dokładnie poinformowany o stosunkach społecznych w Stanach Zjednoczonych, i dodał, iż zmniejszanie wynagrodzeń nie może mieć dodatniego znaczenia dla sytuacji ekonomicznej, ponieważ osłabia siłę nabywczą mas i wywołuje pewnego rodzaju bojaźń przed kupnem. Przeciwnie wyższe zarobki wpływają korzystnie na rozwój życia ekonomicznego, ponieważ wtedy świat robotniczy chętnie kupuje, to znaczy oddaje swoje oszczędności do dyspozycji organizmu gospodarczego. Pracodawcy gotowi do ofiar mieliby zwrócone po niewielu latach te swoje ofiary w postaci zwiększonej rentowności przedsiębiorstw. Obecnie rozwiązaniu problemu światowego kryzysu ekonomicznego staje na przeszkodzie krótkowzroczność, mająca wielorakie objawy; należy życzyć, by politykę społeczną w najbliższej przyszłości cechowała roztropność i umiejętność obejmowania szerszych horyzontów.

**Walka katolików czeskich o szkołę i rodzinę.** Katolicy czescy podjęli w ostatnich czasach na szerszą skalę zakrojoną akcję w obronie szkoły i rodziny chrze-

ścijańskiej. W dniach 4 i 11 września np. urządzili w 216 dystryktach parafjalnych i w 107 okręgach sądowych „dzień wychowania katolickiego i rodziny katolickiej”, organizując po nabożeństwach zebrania wiernych. Na zebraniach tych protestowano przeciwko dotychczasowej polityce szkolnej rządu, zamierzonemu wprowadzeniu przymusowych ślubów cywilnych, ułatwianiu rozwodów i planowanemu zniesieniu paragrafu 144. Powzięto również rezolucję, w której domagano się rozszerzenia Modus vivendi między Kościołem a państwem także na dziedzinę szkolnictwa. Wreszcie zebrania żądały ponownego przywrócenia nauki religii, jako przedmiotu obowiązkowego, do wszystkich klas szkół średnich, powstrzymania nauczycieli przed wrogą religii działalnością i przerobienia niektórych podręczników szkolnych. — A u nas? Co robimy?

**Dwa niezwykle powołania zakonne we Francji.** Ostatnio Francja ma do odnotowania dwa głośne powołania zakonne: profesor prawa administracyjnego na uniwersytecie w Nancy, Georges Renard, wstąpił do nowicjatu dominikanów w Amiens; równocześnie ulubieniec Paryżan, artysta dramatyczny Henry Vermeil, porzucił zawód sceniczny i zgłosił się do klasztoru kartuzów.

---

Za zezwoleniem władzy duchownej.

---

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. W MIEJSCU PIASTOWEM.  
REDAKTOR: X. JAN GÓRECKI W MIEJSCU PIASTOWEM.

Drukarnia Towarzystwa Św. Michała Archaniola w Miejsku Piastowem.



w I. 1, — Florentyna Nogowa w M. 2, — Felicja Kościńska w B. 1:50, — Ks. Panewicz w Ch. 2:50, — Adam Biederman w R. 3:50, — Ks. Antoni Rutkowski w M. 2, — Ks. Władysław Stanisław w P. 2, — Inż. Witold Wójcik w K. H. 1, — Ks. Malik Władysław w B. 4, — H. Jordanowa w W. 1:50, — Michał Niewiadomski w R. 1:50, — Feliks Saluba w R. 3:50, — Ks. Antoni Czastka w R. 2:50, — Dr. Jan Rozwadowski w L. 5, — Pająkowa Leonja w N. S. 1, — Ks. Jan Sękowski w M. 3:50, — Jadwiga Winterowa w S. 2, — Probostwo Kaszyce 3:50, — Stanisława Mędrzecka w W. 5, — Olga Łopatnirowa w J. 4:50, — Ks. Julian Łętkowski w Z. 3:50, — Ks. Jan Węgliński w C. 1, — Ks. Bronisław Mikulski w U. 1, — Ks. Wł. Morak w K. 1:50, — Władysława Orzechowska w G. 2, — Jadwiga Boltowa w K. 3:50, — W. Popiel w B. 5, — Ks. W. Wanielista w B. 4:50, — Ks. Florek w O. 1:50, — K. Koszobudzka w W. 1:50, — Kamila Kaczyńska w M. 3:50, — Romuald Drzewiecki w W. 3:50, — Marja Urbańska w T. 3:50, — In. Andrzej Hess w W. 9, — Tymczasowy Wydział Powiatowy w K. 23:50, — Ks. Barszcz Józef w T. 2, — Ks. Jakób L. Charko w Cz. 1, — Ks. Stanisław Karbowski w W. 1:50, — Ks. S. Wyszyński w W. 2, — Helena Różańska w P. 4, — Antoni Zgrych w B. 2, — Fabryka Towarów Mącznych „Bronisława” w L. 1:50, — Jan Piłsudski w W. 3:50, — Władysław Skawicki w T. 1:50, — Konrad Baecher w Ś. 5, — Trebkowski w W. 5, — Ks. Fr. Gabryl w C. J., — Murzynowicz w L. 1:50, — Bogieczówna Janina w B. 2, — Ks. Bitteur w C. 1:50 — Ignacy Szajewski w D. 1:50, — Gł. Zarząd Dóbr. Berczońskich w B. 1:80, — I. Michał, Wroński w W. 1:50, — Ks. Władysław Kozieradzki w Z. 5:50, — Inż. Świrski Franciszek w L. 3:50, — Ks. Michał Gądek w P. 1, — Helena Józefowiczowa w P. 1, — Ks. Karol Szumacher w M. 3:50, — A. Sobaniówna w W. 1:50, — Dr. Marjan Trzaska w Cz. 3, — Ks. Jan Twaróg w T. 4:61, — Władysław Stachowski w G. 1:50, — Józef Michniak w P. 4, — Józefa Salmońska w K. 2, — Ks. Antoni Żolnierczyk w S. 1:50, — Paulina Baltaza w W. 7, — Jadwiga Kwiecińska w S. 3:50, — Juljusz Friedberg w B. 10, — Dr. Wł. Budzianowski w L. 4, — Marjan Kiersnowski w B. 20, — Inż. Zygmunt Ciecchanowski w L. 12, — Ks. Dr. Prof. Piotr Stach w L. 60, — Władysław Charoszewski w W. 100, — Bronisław Bitner w W. 6, — Ks. Józef Dziuzycy w B. 26, — Ks. Józef Janiszewski w K. 15, — Mgr. Inż. Karol Lisowski w G. 53, — Aniela Bolska w K. 9, — Ks. Władysław Święty w W. 10, — Ks. Leon Szakowicz w L. 28:50, — Ks. Al. Bubel w R. 5, — Decowa Julja w S. 5, — L. Magielska w J. 10, — Teofila Mormalowa w L. 2, — Rozalja Maciejewska w B. 5, — Dr. Teofil Hołub w J. 5, — Małgorzata Sędziemirowa w B. 10, — Jadwiga Markiewicz w L. 10, — Aniela Zuławska w L. 10, — Ks. Franciszek Witeszczak w S. 10, — Walerja Derdelewicz w E. 13, — Jan i Stanisław Pinterhofferowie w W. 30, — J. Kilińska w B. 30, — Władysław Kaczmarek (zebrane) w K. 90:40, — Prof. Władysław Wesołowski w S. 5, — Adam Szewczyk w J. 18:71, — Florentyna Grosmanowa w R. 30, — Wydział Powiatowy w S. 25, — Jan Stec w R. 10, — Zofja Magdówna w W. 8, — Walenty Pasierb w C. 3, — Adela Rudowska w K. 15, — Dr. Adam Maciurzyński w W. 2, — Jan Samołyk w M. 15, — Józef Marcinek w L. 9, — U. Soszowska w M. 5, — John Dobrowolski w B. 8:86, — T. Gochel w O. 10, — Andrzejowie Karpińscy w J. 10, — W. Gaworski w K. 5, — Olimpia Kaczmarczyk w B. 2, — Edward Marcinowski w W. 20, — Marja Kwiatkowska (zebrane) w B. 17, — Inż. Ottonn Kryda w L. 3, — Jabłoński Ferdynand w P. 10, — Józefa Marcinkowa w S. 15, — Ks. Antoni Przybylski w K. 10, — Adela Michalska w L. 10, — Edmund Weldycz w W. 12, — Kazimira Kaluska w R. 5, — S. Kotelnicka w S. 5, — Walenty Pleśniak w B. 4:50, — Julja Nowakowa w K. 5, — Włodzimierz Kulczycki w S. 5, — Wanda Sienkiewicz w P. 5, — A. Staszkiwicz w B. 10, — Ks. Roch Margosz w K. 25, — Marja Fedorowicz w L. 13:50, — Dr. Włodzimierz Godziszewski w K. 1, — M. Lipska w G. 1:50, — Józef Wołdziński w B. 2, — Leon Moszyński w J. 1, — J. Turkowa w P. 5, — Marja Grohowska w C. 10, — Emil Ryłski w D. 3:50, — Mlecznia w B. 3:50, — Franciszek Pacholek w K. 3:50, — St. Ozóg w K. 1, — Anna Henzówna w R. 10, — X. Józef Głodzik w P. 2, — A. Biesiekierska w C. 15, — Wanda Czarniecka w W. 1:50, — Stanisław Sobolewski w S. 5, — Michał Zajac w M. 5, — Helena Piterowa w B. 3, — J. Krytowa w W. 3, — Jan Gradolski w K. 3, — Wanda Miłaszewska w W. 1, — M. Sędziemirowa w B. 10, — Kazimierz Bacz w K. 1:50, — Zofja Magdówna w W. 16, — Józef Piątkowski w K. 1, — R. Maciejewska w B. 3, — Marja Krzemińska w W. 3:50, — St. Fotaszewska w S. 10, — Józef Wotdziński w B. 2, — Inż. Stanisław Kowalski w S. 1, — O. O. Paulini w L. 2, — Ludwik Gołąb w K. 0:50, — X. Wła-

dysław Chrapla w Z. 4'50, — Jerzy Choleński w P. 8, — Władysław Kaczmarek (zebrane) w K. 47'40, — Stefania Gucfowa w S. 3, — Stanisław Konicki w K. 3'50, — Wysocka w W. 5, — Józef Styż w M. 5, — H. Warsusiakówna w K. 5'50, — Prof. Dr. Edward Schechtel w P. 2, — J. Jurkiewicz w W. 5, — Stanisława Więckowa w G. 3, — X. Władysław Findysz w B. 3, — X. Wojciech Jawnaszan w W. 30, — X. Ludwik Smolka w K. 1, — Z. Chilewski w T. 1'50, — X. Witold Sarosiek w K. 5, — Jan Śmieja w C. 5, — Józef Rzeja w Ł. 2, — M. Ajdukiewiczowa w L. 5, — J. Gwoździewski w K. 10, — X. J. Wiśniewski w W. 5, — X. Tadeusz Srokowski w K. 1'50, — Władysław Siwy w B. 3, — Fr. Nowak w Z. 4'20, — Stanisława Czajka w B. 27, — E. Ignatowicz w R. K. 2, — M. Milińska w C. 5.

*Na chleb św. Antoniego.*

A. Janicki w M. 20, — Rylska w C. 5, — Wiktor Urski w C. 1, — Jadwiga Drużbacka w Z. 10.

*Na apteczkę.*

Tadeuszowa Cieńska w L. 10, — Janina Mańkowska w S. 3, — W. Popiel w B. 5.

*Na rozbudowę Zakładu.*

Marta Cierpikówna w K. 2, — Janina Jarzynowska w Ch. 10, — Marja Krzezińska w P. 3, — Stanisława Karotkiewiczowa w K. 3'50, — Janina Cimoszkowa w W. 15, — Helena Andora w S. 1'50.

**Wszystkim Ofiarodawcom niech Pan Jezus sownie wynagrodzi w tem i przyszłym życiu. W każdej Mszy św. pamiętamy o naszych Przeważających Dobrodziejach.**

**Wdzięczny: Ks. STANISŁAW RYMUZA**  
Dyrektor Zakładu.

## Ogłoszenie księgarskie.

**Wszyscy prenumeratorzy „Powściągliwości Pracy“ opłacający prenumeratę, przy zakupie wydawnictw Księgarni „Michalineum“ korzystają 25% zniżki cen.**

**Jako premje dla wpłacających prenumeratę przeznaczamy prócz tego następujące książki:**

1) Antoni Waśkowski: Szela, 2) X. S. M. P.: Najpiękniejszy Dzień, 3) O. Fr. Świątek C. Ss. R.: Żywoty Świątobliwych Polaków i Polek, 4) Olga Krcalowa: Z krainy baśni.

*W sprawie Wydawnictwa „Ciche bohaterki“ donosimy wszystkim zainteresowanym, że dotychczasowa przerwa w druku tego dzieła nastąpiła z powodu znacznego kosztu tego wydawnictwa. Wiele pieniędzy potrzeba było na klisze i na papier, a ostatnio byliśmy w tak ciężkim położeniu, że trudno było zdobyć się na potrzebny wkład. Dotychczas zgłosiło się niespełna 200 odbiorców tego dzieła, którzy wpłacili swoje udziały po 5 zł. Znacznie więcej pieniędzy musieliśmy wydać na klisze i na papier. Mimo to jednak przygotowaliśmy już klisz przeszło 150 i możemy zapewnić, że odtąd druk i wydawanie poszczególnych zeszytów pójdzie zgodnie z programem.*